Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 154. Lwów, Niedziela dnia 3. Lipca 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Gościom z nad Bałtyku.

Dziś witamy w grodzie naszym strażników opinji publicznej trzech republik, niedawno wyzwolonych. Przyjechali do nas z pięknego kraju Tysiąca Jezior i z twardej Estonji, dzielnych ludzi wydającej i z najbliższej nam położeniem i rasą Łotwy.

Goszczą u nas synowie narodów, które podobnie jak my, na rubieży Wschodu wyrastały pod ciepłem tchnieniem zachodniej kultury, opartej na swoistej i głębokiej kulturze własnej ludu Kalewy.

Spoiły nas dzieje. Szwecja została pozbawiona przed laty krajów nadbałtyckich przez Rosję, która z nakazania piotrowego parła na Zachód — i my padliśmy ofiarą tego ciśnienia. Nic więc dziwnego, że ostatnie walki przeciw caratowi ujrzały nas w jednym obozie: w obozie wolności. I gdy runął carat, nie tylko Polska, ale i córy Bałtyku wpadły w kleszcze: między junkierskim imperjalizmem, który chciał przemienić kraj ten w nową Irlandję — a bolszewizmem. Ocalały młode republiki nadbałtyckie i ugruntowały swą niepodległość. W bohaterskiej walce walczył ramię obok ramienia Łotysz z Polakiem. Oby o tem nie zapomniano. Tak drogo okupiona wolność musi znaleźć silniejsze gwarancje, bo groza od wschodniej ściany nie zniknęła.

W imię pokoju i obrony pracy możemy iść razem. A sąsiedzi nasi Łotysze i Estowie i Finowie słyną, jako ludzie niepospolitej pracy, prawdziwej oświaty, szczerego ładu.

Europa demokratyczna widzi w tych ludach szarych a gospodarnych, które wyrosły ponad głowy germańskich wielmożów rzetelny obóz demokratyczny. I my z uznaniem patrząc na piękny dorobek północnych sąsiadów, zapraszamy ich do kraju, w którym lud gospodarzyć poczyna i wbrew ujadaniom ekstremistów lewych i prawych, ma czem pochlubić się już.

Jesteśmy świadomi tego, że u realnych mieszkańców wybrzeży naszego białego, świętego morza, przedewszystkiem decydować będzie pozytywny interes gospodarczy takiego zbliżenia się. A właśnie położenie jest tego rodzaju, że dobrze zagospodarowane republiki nadbałtyckie mogą znaleść znaczne oparcie o nieprzebrane bogactwa przyrodzone naszej Ojczyzny. Republiki nadbałtyckie mogą stać się krainami o fizjognomji takiej jak Holandia, bogaty kraj przewozowy. Mogą zwalczać, z korzyścią dla nas, prądy, chcące zmonopolizować Bałtyk.

Lecz i szersza koncepcja przyświecać nam może i musi. To jest system obronny, system pokojowy. Jeżeli pamiętamy gościnność Łotwy w Rydze i pomoc jej w naszem dziele pokojowem, to tem większą żywić będziemy wdzięczność dla każdego narodu, który wciśnięty między konkurujące z sobą imperjalizmy, wejdzie do bloku defenzywnego, bloku pokoju europejskiego, od Lodowatego po gorące Egejskie morze. Nie chcemy już trącać struny niemiłej, kto dziś przeszkadza urzeczywistnieniu takiego zespołu. Chcemy, by dzisiejsza wizyta była zatarciem resztek dysonansów, jakie wrosły w stosunek nasz do republik nadbałtyckich czynniki, a właściwie jednostki

Optymistyczny pogląd min. skarbu
na sytuację gospodarczą Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu obfitowało w poważne zdarzenia polityczne. Wygłosili deklarację dwaj ministrowie Skirmunt i Steczkowski. Deklaracja p. Skirmunta w sprawie konwencji z Rumunją nie wywołała żadnej dyskusji. Deklaracja p. Steczkowskiego poruszyła **najbardziej palącą bolączkę** w sprawie spadku naszej waluty. **Pogląd min. Steczkowskiego na sytuację gospodarczą Polski jest bardzo optymistyczny.** Słowa ministra potwierdziła do pewnego stopnia **czarna giełda stołeczna**, na której zaznaczyła się wczoraj **wielka zniżka** walut obcych. Marka niemiecka spadła z 37 na 31.

—oo—

Nowa klęska endecji.
Chrześć. demokracja nie przyłącza się do opozycji.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na posiedzeniu klubu Chrześć. Demokracji, prezes klubu **p. Czerniewski** postawił wniosek **przyłączenia się Ch. Dem. do opozycji.** Po gorącej dyskusji **wniosek ten upadł.** Większość oświadczyła się za prowadzeniem przez klub polityki wolnej ręki. Wogóle w Ch. D. daje się odczuwać **silna opozycja przeciwko p. Czerniewskiemu,** który się oddał zupełnie na usługi endecji. Obecna pozycja p. Czerniewskiego w Ch. Dem. jest taka sama, jaka była pozycja p. Dubanowicza w N. Z. L. Wobec tego stanowiska większości klubu Ch. Dem. również całe t. zw. **centrum narodowe nie przystąpiło** do opozycji i zachowało politykę wolnej ręki.

Zniesienie granicy gospodarczej
w b. dzielnicy pruskiej nastąpi we wrześniu?

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dowiadujemy się, że w miarodajnych kołach rządowych grupujących się w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej uznano za konieczne **zniesienie gospodarczej granicy** od reszty ziem polskich. Zniesienie to ma nastąpić we wrześniu b. r.

Pos. ks. **Adamski** wyjeżdża ponownie do Ameryki w sprawie Banku Związku Spółek Zarobkowych. Przy tej sposobności ma ks. Adamski wszcząć agitację na terenie amerykańskim na rzecz konserwatywnych stronnictw politycznych.

—oo—

Polepszenie bytu pracowników państwowych.
Dalszy zasiłek dla młodzieży akademickiej.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj Rada ministrów kontynuowała obrady nad sposobem polepszenia bytu pracowników państwowych. Powzięto w tej sprawie szereg uchwał. Niektóre z nich już są znane, jak np. udzielenie **jednorazowego zasiłku** w wysokości miesięcznej pensji stosownie do miejscowości, lat służby i stopnia służbowego, tudzież podwyższenia dodatku za kierownictwo stosownie do wzrostu dodatku drożyźnianego. Obok tego uchwalono analogiczny projekt ustawy w sprawie **dodatku za studja wyższe.**

Rada ministrów rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy skarbowej na rok 1921 i przyznała **dalszy zasiłek dla młodzieży akademickiej zdemobilizowanej w terminie wiosennym.**

PRZYSZŁY POBYT P. PŁUCIŃSKIEGO W GDAŃSKU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) P. Płuciński zamianowany przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku zamieszka w Gdańsku. Ponieważ zaś jest on równocześnie przewodniczącym ze strony polskiej w rokowaniach polsko-gdańskich, przeto obrady pomiędzy przedstawicielami Gdańska i Polski będą się odbywały w Gdańsku.

—oo—

ORGANIZACJA NIEMIECKICH PROTESTANTÓW W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Niemieckie stowarzyszenia protestanckie im. Gustawa Adolfa wznowiły przerwaną wojną działalność na Pomorzu i w Wielkopolsce. Przed kilku dniami odbyło się w tej sprawie posiedzenie w Toruniu.

REDUKCJA PŁAC ROBOTNIKÓW W ANGLJI.

Londyn. (PAT.) Federacja robotników przemysłu metalurgicznego przyjęła olbrzymią większością głosów **układ w sprawie stopniowej redukcji** płacy.

wysługujące się, w najlepszej czasem wierze, interesom obcych przedsięwzięć. Polska była zawsze sercem siostrzycą Suomi, Eesti i Latvji.

I chce, by słowa przekuło na pług czynów.

—oo—

Z frysztackiej Golgoty.

(Od naszego korespondenta).

Frysztat, w czerwcu 1921.

II. Z posterunkami rządowymi nie wiele miał czeski ciemiężca roboty. Tak nielicznych zastał tam Polaków, iż rozgonienie ich na cztery strony czeskiej republiki było rzeczą kilku pociągnięć pióra. Trudniejszą do zdławienia była autonomia gminna. Ale i z nią sobie poradzono, rozpędzając rady gminne i wprowadzając czeskich komisarzy administracyjnych i należycie spreparowane komisje administracyjne. Wybory gminne obiecano po pacyfikacji kraju, polegającej na zduszeniu resztki wpływów polskich i sterroryzowaniu opornieiszych natur.

Nie oszczędzono i kas chorych, rządzonych autonomicznie, zdawna — z woli wyborców — dominujących placówek polskich. Tu wprowadzono, nie szukając nawet pozoru, specjalne komisje baczące, by w kasach nie rozległo się bodaj jedno słowo polskie, jednej nie postawiono polskiej litery.

Z kolei wzniesiono maczugę na kościoły. W Pietwałdzie, Rychwałdzie i Dąbrowie, odebrano wiernym, pod osłoną żandarmskiego bagnetu, umiłowane zdawna świątynie i oddano obałamuconym stronnikom czesko-braterskiego wyznania. Agitacja za przechodzeniem na husytyzm, lub bodaj bezwyznaniowość, wre w całym powiecie, ponieważ drogą ludności wiarą i wystarczy garstka kupionych lub sfanatyzowanych wyznawców czeskiego proroka, by kościół katolicki padł łupem przybierającej szarlatanerji religijnej.

Ekonomiczny dobrobyt przemysłowców, kupców i rękodzielników polskich, nie tyle licznych, co istotnie silnie postawionych, drażnił szczególnie Czechów, obawiających się niezależnych, narodowych jednostek. Zaaranżowano więc bojkot firm polskich, a z nim w parze szło rugowanie, pod lada pozorem, robotników polskich i narzucanie sprowadzonych w ich miejsce robotników czeskich. Skutek osiągano podwójny. Trzebiono polską ludność robotniczą i osaczono wrogim elementem czeskim placówki polskiego przemysłu, handlu i rękodzieła. Jeżeli dodamy do tego, że równocześnie powiodło się rozszczepić judaszowym workiem zwartą polską organizację robotniczą, słynną z karności nietylko socjalnej, ale przedewszystkiem narodowej, i wsączyć w pokaźny odłam niedawnych termopilan śląskich rozkładczy jad bolszewizmu z apteki Muny, nie trudno będzie sobie przedstawić zdradne, rozpasane nurty, pociągające coraz to głębiej łódź polską w czeską topiel. Włamujący się z czeskim glejtem w kieszeni, do redakcji socjalistycznego „Robotnika Śląskiego", rozbijający zbrodniczo jedność związkową, więżący prawnych i prawych redaktorów, komunista Lizak — to żywy znak obosiecznych, a jednak gdy idzie o ugodzenie polskości, stosowanych metod czeskich.

Ukoronowaniem, oczywiście ciemiowem, dzieła wytracenia żywiołu polskiego, był przeprowadzony spis ludności. Ofiarą jego padła z górą połowa ludności — zapisana, w lepionej fałszem, terorem, grzywną i więzieniem statystyce, jako czeska. Rabunek dusz polskich przeszedł miedzianym bezwstydem najbardziej osławione konskrypcje. Komisarze spisowi Kocvara w Rychwałdzie, Skakil w Boguminie, Hodny w Pudłowie, zdobyli katowskie ostrogi mając w odwodzie frysztackiego starostę Häringa i czeskich legionarzy, gotowych do wypisania rejestrów konskrypcyjnych na skórze opornych. Sponiewieranych nazwisk polskich lepiej nie cytować, aby nie pomnażać prześladowań i męczeństwa.

Nie zostawić pod swoim zaborem polskiego kamienia — to widoczne, nie liczące się z niczem hasło czeskie. Pał wynarodowienia wbito przedewszystkiem we frysztacką ziemię, najbardziej ciążącą do polskiej ojczyzny. To właśnie tragedja kresowych powiatów, które czulsze od innych na pobudki i ideały narodowe, padają ofiarą wojennych klęsk, czy politycznych niepowodzeń.

Pod obuchem czeskim topnieje narodowo chrobry lud Karwińskiego zagłębia, w sprawiedliwych rojeniach naszych wierna straż zachodnich polskich rubieży. Topnieje lud niezłamany burzami wieków, nieskalany indyferentyzmem czy zaprzaństwem. Lud, który jeden z pierwszych wywiesił polskie sztandary, kiedy w aureoli październikowych dni wstała z trójniewoli umiłowana ojczyzna. Lud, który czarną, gołą dłonią odpierając najazd czeski, usłał mogiłami Stonawy — niby czerwoną plejadą stygnących gwiazd — bojową drogę a na stokach Skoczowa zaciągnął reduty, godne najdźwięczniejszej narodowej gęśli.

Nie przeceniajmy sił, choćby najbardziej bohaterskich. Nie wywołujmy mar Murawiewa czy Bismarka, odeszłych w nicość, zaprzysięgających daremnie zatratę narodu polskiego. Polska, nawet poćwiartowana, przedstawiała w każdym zaborze pokaźną, odporną masę i siłę. Czesi, dołączając do frysztackich gminy cieszyńskie, znoszące tę samą dolę ucisku, mają pół setki polskich gmin do zdławienia. Rojnych, odpornych, lecz co znaczy maleńka wysepka polska w morzu czeskiem. Rumak czeskiego Attyli może tratować już nie po każdej gminie polskiej, ale po karku każdego człowieka.

I dlatego jest nieodzowną wczesna pomoc macierzy. Nieść ją możemy, bojkotując towar, tamując handel czeski. Przez naszą ojczyznę prowadzą wielkie drogi handlowe, niezbędne dla czeskiego przemysłu. Kraj czeski, zawalony stosami niezbytego towaru, podcięty tem w dalszej produkcji, podminowany tlącym z powodu rosnącego, masowego bezrobocia buntem, potrzebuje przyjaźni i pomocy polskiej bardziej niż Karwińskiego węgla i hut trzynieckich. Kłamstwem było wołanie Pragi że rewir Karwiński — to kwestja gospodarczego istnienia Czech. Dziś rewir ten w szponach czeskich, a niby ze skrzyni Pandory, sypią się ograniczenia szycht roboczych w kopalniach i koksowniach, dymiące za czasów polskich fabryki robią ostatkiem stalowych boków, iście amerykański rozmach budowanej w samym Frysztacie imponującej fabryki wagonów zczezł z przyjściem nienasyconych czeskich Jazonów.

Nie tylko męczeństwo braci naszej, ale i szkody, gotowane nam przez obłudną dyplomację czeską, przez rezunów z pod znaku Gonty, którzy zapadli koszem na czeskich polach, obciążają porachunki z Hradczynem. Rzetelne ich wyrównanie leży w interesie obopólnym. Stanie się jednak wtedy możliwem, gdy ustanie czwarty, najbałamutniejszy dla nas w dziejach, zabór czeski.

Dr. A. B.

—oo—

Rozwiązanie bojówek niemieckich.

Pojawiło się urzędowe rozporządzenie rozwiązujące w myśl żądań ultimatum koalicji „Einwohnerwehry" w Bawarji, miejscowe i graniczne organizacje wojskowe w Prusach wschodnich, tudzież organizację Eschericha. Odtąd należenie do jednej z tych organizacji ma być karane grzywną do 50.000 mk. albo więzieniem lub twierdzą do 3 miesięcy. Rozporządzenie to wystosowane jest w formie bardzo łagodnej, to też „Vorwärts" zarzuca rządowi brak koniecznej w tym wypadku energji, zwłaszcza że rządy krajowe nie zechcą się poddać temu rozporządzeniu.

Formalnie zatem sprawa została załatwioną, czy jednak rozporządzenie to da się przeprowadzić szczególnie w Bawarji i Prusach wschodnich, które to kraje, a zwłaszcza Bawarja, stawiają bardzo silny opór, jest dziś rzeczą bardzo wątpliwą. Nie jest wykluczone, że koalicja będzie zmuszona wysłać jeszcze niejedno ultimatum, ażeby skłonić Niemcy do wykonania tego rozporządzenia.

ANDRZEJ STRUG. 12

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

A wiedzieć chciał. Jeszcze w nim żyły potężne ludzkie dążenia — ów niepokój chcenia i same układały się mimowiednie na coś zamiary. Odsłaniał się po za wszystkiem, co było teraz, obraz jakiegoś dalszego życia, dalekiego od wyspy i od jej błogiego tymczasowego szczęścia. Wszak musi kiedyś, jakoś opuścić te brzegi. Wszak niepodobna, żeby przeżył tutaj aż do samego końca? Byłoby to może przenajcudniej i najmądrzej, ale życie oduczyło go złudzeń i wiary w trwałość spokoju i szczęścia.

Szczyt ciągnął go ku sobie i obiecywał. Spowity w chmury, uwieńczony koroną obłoków, połyskujący w słońcu różową skałą, czarny i tajemniczy nocą, kiedy świetne gwiazdy dotykały z kolei jego wierzchołka — zawsze i coraz inaczej pociągał ku sobie oczy i kusił.

Ciągnęło się tak długo, trwało bez przerwy, dolegało. Ale do gór jedyną drogą była rzeka. Droga daleka, mozolna. Dużo trzeba by było ze sobą zabierać, a łódź zepsuta, urwała się już dawno z łańcucha, potłukła się o kamienie. Dużo, dużo wymagała roboty. A Jorg już zupełnie odwykł od pracy.

Wiele miesięcy marudził, postanawiał co wieczór i co rano odkładał lub udawał, że zapomina o szczycie.

Nazwa zaś głównego szczytu była „Który widzi wszystko". Ten na prawo, kopulasty, rozłożysty — to „Matka", te na lewo o dwóch garbach — „Brat i Siostra".

Aż pewnej nocy nawiedziło go zgrozą przejmujące w dziadło. Oto był już na swoim szczycie. Drapał się ku wierzchołkowi ostatkiem sił, dźwigając na plecach straszny ciężar. Zaledwie kilka minut dzieliło go od kresu. Pchała go i ciągnęła pomagając, potężnie namiętna ciekawość. Obezwładniała i spychała go z powrotem straszliwa zgroza.

Szeptała:

— Nie idź! Zawracaj! Wracaj! — bo dalej sam nie wiesz, co zobaczysz...

— A co?

— Lepiej nie pytaj..

— Ja się niczego nie boję!

— Jednego się wszakże boisz!

Te słowa spychały go, strącały coraz niżej, aż zerwał się z gładkiej, stromej pochyłości i poleciał w dół.

Obudził się i doczekawszy świtu, naostrzył siekierę zardzewiałą od roku, odszukał świdry i gwoździe i zabrał się do roboty koło łodzi.

Pracował codziennie po parę godzin, póki tylko dozwalał upał. Wkrótce naprawił i wzmocnił łódkę, i zajął się przygotowaniem zapasów na drogę. Postanowił zabrać broń i wszystkie narzędzie, wiele desek i cały zapas odzienia, spodziewał się bowiem zastać na wyżynie klimat znacznie ostrzejszy.

Praca szła mu raźnie, wesoło. Zdawało mu się teraz, że cały czas, który spędził na wybrzeżu, był jeno wstępem do jakiegoś nowego, już prawdziwszego życia. Minął półsenny rozkoszny wypoczynek, nastała pora czegoś innego. Pojęcia nie miał, na czem będzie polegać ta odmiana na nowych miejscach? Nie zgadywał nawet, co tam zastanie. To się samo wyjaśni.

Wyprawa w nieznane strony radowała go jak dziecko. Zapowiadał sobie w niej tysiąc niesłychanych rzeczy, niespodziewane odkrycia, przygody. Dotrze do jakiejś tajemnicy tej wyspy, z wysokości szczytu odsłoni się olbrzymi nieznany świat. Któż to wie, czy nie żyje tam gdzieś potężny nieznany lud ze swoją świetną kulturą, wywódzącą się z prawieków? Kto mu zaręczy, że nie omylili się uczeni, którzy mierzyli ziemię i kreślili jej kartę? A oto on obaczy...

Olbrzymie, przepaściste tajemnice zawiera w sobie świat. Nie wszystko jeszcze ujęła i spisała mizerna ludzka wiedza. W pomiarach kuli ziemskiej w dogmatach matematyki, w grubych narzędziach astronomji mogą tkwić błędy, które zakuły człowieka w ciasne granice, odebrały mu nadzieję na wszystko co niesłychane.

(C. d. n.)

—oo—

Spadek waluty polskiej.

Obecne położenie i środki zaradcze.

Spadek kursu marki polskiej zrobił w ostatnich dniach tak szybkie a równocześnie tak wielkie postępy, że obecnie waluta nasza, porównana z jej teoretyczną wartością parytetową, stoi najniżej między wszystkimi walutami państw cywilizowanych. Niżej ocenia świat tylko jeszcze walutę sowiecką. Tak znaczny spadek marki polskiej nie jest usprawiedliwiony, gdyż ani sytuacja polityczna nie doznała pogorszenia, przeciwnie zarysowuje się jaśniej, a także i stosunki gospodarcze przedstawiają się lepiej, niż dawniej. Sądzimy też, że a la longue marka powinna podnieść się w wartości na targu międzynarodowym, co z pewnością nastąpić musi, jeżeli sprawa śląska będzie definitywnie załatwiona, stosunki między naszymi najbliższymi sąsiadami oprą się na wzajemnem porozumieniu, a wreszcie jeżeli niedalekie żniwa dadzą zadawalniające wyniki. Dlatego też nie jest bezpodstawnem mniemanie, że niesłychana deruta waluty polskiej wywołana została częścią zamierzonemi, a może i niezgrabnemi manipulacjami.

Obecny stan zniżki marki polskiej wymaga jednakowoż bezwzględnych środków zaradczych, gdyż spadek waluty może wywołać nieobliczalne konsekwencje.

Celem omówienia tej piekącej sprawy, odbywało się onegdaj w Polskim Banku przemysłowym we Lwowie pod przewodnictwem dra Marcina Szarskiego, przy współudziale dra Jerzego Michalskiego, dra Marjana Boziewicza, posła dra Adama i innych przedstawicieli świata finansowego konferencja, na której przedyskutowano obecną sytuację walutową.

Oczywiście, że nie chodzi obecnie o przedsięwzięcie kroków, mających na celu uzdrowienie naszej waluty, gdyż zależy to od całokształtu naszego życia politycznego i gospodarczego, a więc przedewszystkiem od radykalnej zmiany gospodarki finansowej.

W tej chwili należałoby przedsięwziąć tylko kroki doraźne; i tak podnoszono w pierwszej linii konieczność interwencji na targach zagranicznych, gdzie marka polska, jak przypuszczano, pozbawiona jest opieki. Wskazywano na znaczne zakupy dolarów przez pewną instytucję. Chodziłoby o uzyskanie odpowiedniego kredytu zagranicznego, którego użyć by należało na zakupno efektywnych marek, których **miljardy tułają się po targach w Wiedniu, Berlinie, Zurychu** itp. Podnoszono, że tego rodzaju interwencja wywarłaby bezwzględnie dobry wpływ, gdyż przyczyniłaby się przecież do usunięcia paniki, która wzrastać musi w miarę dalszego spadku marki polskiej za granicą.

Podnoszono **konieczność forsownego eksportu**; o ile obecnie towary ze względu na zastój zagranicą nie znajdują łatwo odbiorców, **należałoby przeforsować eksport efektów**, a to tem więcej, że nasze emisje po większej części przedstawiają dobre wartości, a przy kolosalnej dyferencji walutowej, kapitał zagraniczny może je nabywać prawie za bezcen. Miano tu na myśli przedewszystkiem targ wiedeński, który przy dzisiejszej konstelacji waluty kupować może nasze efekta pierwszego gatunku o 66 proc. taniej, niż przed 14 dniami.

Wreszcie podnoszono na nowo **projekt ostemplowania marek** i zaciągnięcia przy tej sposobności **pożyczki przymusowej**. Były zdania, że byłby to **jedyny środek wydostania miljardów marek stezaurowanych.**

Jeżeli kurs marki dalej zniżać się będzie, wywoła to oczywiście dalszą falę drożyzny, a kilkunastotysiączne ażja uniemożliwią wszelkie importy. Na konferencji uchwalono wreszcie uprosić posła dra Adama, który wyjechał do Warszawy, by imieniem Banków małopolskich interwenjował w tej ważnej i aktualnej sprawie w myśl przeprowadzonej dyskusji u p. ministra skarbu dra Steczkowskiego.

—oo—

Przesilenie włoskie.

Bardzo nie w porę dla polskiej polityki zagranicznej przyszła dymisja gabinetu Giolittiego we Włoszech. Włochy zaczęły zyskiwać coraz większe znaczenie jako równoważnik w polityce europejskiej. Hr. Sforza, który od dyplomatów-dyletantów odbijał, zdaniem „Daily Telegraph", jak „Tycjan od Kubistów", zdobyć zdołał dla Włoch stanowisko bardzo poważne. Wobec Polski hr. Sforza zainaugurował politykę bardziej niezależną, wyzwoliwszy się nieco z pod wpływu Londynu. Polska przedstawiała poważną wartość dla jego koncepcji politycznych w środkowej Europie i dlatego jeśli nie można nazwać go bynajmniej polonofilem, jednak zaprzeczyć trudno, że obecność jego w rządzie włoskim dawała zrazu pewne gwarancje. Dymisja gabinetu włoskiego stawia nas wobec nowych niewiadomych, które w obecnych, złożonych i drażliwych sytuacjach dać mogą zgoła niepożądane wyniki, tembardziej, że opinja włoska głosi, że przesilenie nastąpiło właśnie dzięki polityce hr. Sforzy, która nie spotkała się z uznaniem ogółu. Było to wyrażenie nieufności za jego ustępliwą politykę na Adrjatyku, przeciw której walczą zawzięcie faszyści. Trudno jednak zapomnieć, że ci sami okazują najmniej zrozumienia spraw polskich, a zwłaszcza śląskiej.

W obecnej chwili doszła do władzy p. Medy, popieranego przez socjalistów, lub p. Salandry, który w sprawie Górnego Śląska zajął niedwuznacznie wrogie stanowisko, byłoby klęską dla Polski. Lepiej przedstawiają się kandydatury p. Orlandy, znanego frankofila lub prezydenta Izby p. De Nicoli, którego ostatnia mowa po otwarciu Izby uważana była powszechnie za mowę programową. W razie objęcia rządów przez p. De Nicola nie uległaby zbytnim zmianom polityka Włoch, gdyż prezydent Izby znany był powszechnie jako prawa ręka Giolittiego. Gromadzi on zwolna coraz liczniejszych zwolenników, zdających sobie sprawę, że zasadnicza zmiana w obecnych warunkach jest niepożądana.

—oo—

Krwawe wydarzenia na Rusi zakarpackiej.

Rozruchy na Rusi zakarpackiej, o których poprzednio donosiliśmy za prasą czeską, nie ustają.

Z końcem czerwca we wsi Ardenowie i w Załużanach wybuchł bunt chłopów, niezadowolonych z czeskiej reformy rolnej. Ogłoszono rodzaj republiki chłopskiej, chłopi obstawili patrolami wsie. Dopiero zmobilizowana żandarmerja czeska podstępem obeszła chłopów i zdusiła bunt — walczono jak na wojnie, tyralierką. Nie obeszło się bez trupów i rannych.

Prócz tych zaburzeń społecznych dużo krwi psuje władzom opryszek Subaj, który grasuje pod Karpatami. Wyznaczono już na niego wysokie nagrody.

WŁOCHY ROKUJĄ Z WATYKANEM.

Paryż. (PAT.) „Chicago Tribune" zamieszcza wiadomość o rokowaniach między rządem włoskim a Watykanem, których wynik stanie się widocznym dopiero w jesieni podczas uroczystości przeniesienia zwłok Leona XIII do Lateranu. W tym dniu Benedykt XV opuści Watykan i odprowadzi zwłoki papieża Leona przez ulice miasta Rzymu.

KLĘSKI GREKÓW W AZJI.

Paryż. (PAT.) Walki w Małej Azji toczą się tylko na trzech punktach, tj. koło Ismid, Brussy i Uszaku. Turcy odnieśli wszędzie zupełne zwycięstwo. Z wiarygodnych źródeł potwierdzają, że Grecy ponieśli dotkliwą porażkę. 3 grecka dywizja została rozbita i cofa się ścigana przez jazdę turecką.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu nr. 239. Marszałek zawiadomił Izbę o zwolnieniu p. Skulskiego z urzędu ministra spraw wewnętrznych i zamianowaniu na jego miejsce p. Raczkiewicza.

RATYFIKACJA KONWENCJI Z RUMUNJĄ.

Po uchwaleniu kilku drobniejszych ustaw przystąpiono do obrad nad **ratyfikacją konwencji z Rumunją**, podpisaną w Bukareszcie. Sprawozdawca p. **Rosset** oświadczył, że zasadą naszego Państwa jest utrzymywanie i dotrzymywanie traktatów. Nie ma może kraju, któryby tak silnie jak nasz dążył do pokoju i któremu by tak bardzo to zadanie utrudniano. Stąd płynie dążenie naszego rządu do nawiązania ścisłych stosunków z sąsiadami, a na pierwszem miejscu z Francją i Rumunją, z którą konwencja obowiązuje oba Państwa do wzajemnej pomocy na wypadek, gdyby jedno z nich zostało bez powodu zaatakowane na granicach wschodnich. W takim wypadku drugie Państwo będzie się uważało za będące w stanie wojny i udzieli mu pomocy. Odpowiednia konwencja wojskowa ma być zawarta. Oba Państwa zobowiązują się konwencją do porozumienia się w kwestjach polityki zagranicznej, o ile te odnoszą się do stosunków z sąsiadami wschodnimi. Konwencja zostaje zawartą **na lat 5** i może być wypowiedziana po 2 latach na 6 miesięcy naprzód. Żadne z Państw nie będzie mogło bez porozumienia się z drugiem zawierać przymierza z trzeciem mocarstwem. Prosząc o ratyfikację konwencji mówca oświadcza, że Izba nie powinna przy tem zaniedbać wypowiedzenia serdecznych słów przyjaźni dla Rumunji i jej dynastji za wielką wytrwałość w obronie kultury. (Brawa i oklaski).

P. **Perl** jest zdania, że konwencja powinna być przedtem rozważoną w komisji zagranicznej i zgłasza formalny wniosek w tym kierunku.

Minister p. **Skirmunt** oświadcza, że rząd nie może się zgodzić na odesłanie do komisji. Mówca przytacza szereg argumentów i prosi o zatwierdzenie konwencji, ponieważ ona jest prostą i jasna, nie dąży do wojny, lecz pokoju i ponieważ przez jej zawarcie Polska daje wyraz, że dąży do zaprowadzenia ładu i porządku. (Brawa i oklaski).

Po przemówieniu p. Rosseta odrzucono wniosek Perla i **konwencję ratyfikowano wszystkimi głosami** przeciw głosom socjalistów w II i III czytaniu. (Głośne oklaski).

P. **Rosset**: „Niech żyje Rumunja!" (Posłowie wstają z miejsc i urządzają owację znajdującemu się w loży dyplomatycznej posłowi rumuńskiemu).

Sprawa spadku waluty.

PRZEMÓWIENIE MIN. STECZKOWSKIEGO.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o pełnomocnictwach rządu w sprawie uregulowania **obrotu pieniężnego z zagranicą.**

Min. p. **Steczkowski**: Projekt ten jest tylko prolongatą upoważnienia, które nadała ministrowi skarbu ustawa z 9. lipca z. r. Pełnomocnictwa te są dzisiaj jeszcze bardziej potrzebne niż dawniej, a to ze względu **na gwałtowny spadek kursu naszej waluty.** (Głosy: Chcielibyśmy coś o tem usłyszeć). Chodzi o to, abyśmy do czasu zupełnego uporządkowania stosunków finansowych i przeprowadzenia nowej waluty uzyskali stabilizowanie marki przy kursie, odpowiadającym przynajmniej jej wewnętrznej sile nabywczej. Aby ten cel osiągnąć, należy poza konsolidacją stosunków politycznych dążyć do **oszczędności w wydatkach państwowych, powiększyć dochody skarbowe**, oczywiście w granicach technicznych i gospodarczych możliwości, **oprzeć gospodarkę na budżecie niewzruszonym**, doprowadzić do równowagi zwyczajnych wydatków i dochodów, a wydatki nadzwyczajne **pokryć pożyczką zewnętrzną i wewnętrzną.** Dalej zaniechać należy do uciekania się do zaliczek kredytowych P. K. K. P. i uczynić wszystko co możliwe, aby **powiększyć nasz eksport, a ograniczyć wwóz artykułów**, czy to **zbytkowych**, czy zbędnych. **Niestety** trudności

zewnętrzne i wewnętrzne nie pozwoliły urzeczywistnieć tego wszystkiego, co należało, ale mogę śmiało powiedzieć, że **że zrobiliśmy w tej mierze krok naprzód.** Jednak od maja br. zaszła zmiana na gorsze, która w ostatnich dniach zaznaczyła się gwałtownym spadkiem kursu tak, że w porównaniu z kwietniem **straciła marka więcej niż 60 proc.** wartości. **Niebezpieczeństwo powikłań politycznych skutkiem wypadków na G. Śląsku było punktem wyjścia tendencji zniżkowej.** Zwiększenie się przypływu dolarów wywołało przesilenie gospodarcze w Ameryce, a następnie zwiększenie wywozu z Polski nafty i drzewa doprowadziło do tego, że mieliśmy do rozporządzenia małą ilość środków płatniczych. Państwo wskutek tego dla pokrycia swoich potrzeb musiało się uciekać do zdobywania tych środków płatniczych przez sprzedaż własnej waluty. Także większy przemysł wystąpił silniejszym popytem za obcymi środkami płatniczymi. **Do spadku przyczyniła się również zagranica, posiadająca marki polskie,** które zakupywała dla celów spekulacji, a obecnie rozpoczęła gwałtownie sprzedawać. Działo się to głównie w **Wiedniu**, gdzie podaż **wyniosła 10 miljardów.** Równocześnie **Niemcy** dla zdobycia dolarów na zapłatę rat reparacyjnych wystąpili **jako nabywcy obcych walut** za inne waluty, a między innymi i marki polskiej. Tem tłumaczy się wysoki kurs dolarów. **Najboleśniejszem jest jednak szerzenie się orgji spekulantów walutowych** w naszem własnem Państwie. Niesumienne jednostki i instytucje gwałcą przepisy o obrocie pieniężnym, tucząc się nieszczęściem Państwa i bałamucąc społeczeństwo fałszywemi pogłoskami, jakoby rząd nosił się z zamiarem ostemplowania marki, przeprowadzenia dewaluacji, wprowadzenie nowej waluty itd. Z tego powodu wielu w panicznym strachu zbywa się marki, nabywając obcą walutę. Podnoszę z naciskiem, **że pogłoski te są czczym wymysłem.** Psychozę tę można tłumaczyć nieznajomością zasobów majątku Polski. Mamy na razie tylko obliczenie dotyczące poszczególnych dzielnic. Według **prof. Bujaka, majątek w Małopolsce przedstawia wartość 13 miljardów 520 milionów franków w złocie.**

Wydawnictwo „Stosunki rolnicze w Królestwie Kongresowem" oblicza wartość majątku polskiego na **523 miljonów rubli i** przyjmuje nieruchomości i koleje itd. na **drugie** tyle. **Udział** byłej dzielnicy pruskiej w majątku narodowym niemieckim obliczony przed wojną na **400 miljardów w złocie**, przyjęto w połowie według procentowego stanu ludności można liczyć na **8 miljardów 800 miljonów franków. Zatem bez kresów i Śląska ogólny majątek narodowy Polski zmniejszony o 30** proc. z powodu strat wojennych **wynosi** około **34 miljardów franków**, co stanowi licząc frank złoty tylko na 200 mk. **6.800 miljardów marek p.** Sama własność ziemska państwowa w byłej Galicji wynosi 485.000 hektarów, w Kongresówce 708 tys. hekt., a w b. dzielnicy pruskiej 450.000 ha, razem przeszło półtora miljona hektarów, w czem mieszczą się wysokiej wartości drzewostany, co łącznie z kolejami, zakładami przemysłowymi, górniczymi itd. przedstawia cyfrę, wobec której nasze zadłużenie wynoszące około 300 miljardów marek jest znikomo małe. Wobec tego **tylko ślepa bezmyślność może zachwiać wiarę w zdolność naszego finansowego bytu i rozwoju.** Dzisiejsze kursa handlowe wskazują na początek pewnego otrzeźwienia a rozstrzygnienie co do G. Śląska usunie bezpośrednie powody uprawianych przeciw nam kampanji walutowej. Wynik zbiorów tegorocznych powinien nas uwolnić od zakupów zagranica w własnej walucie. Ta nadzieja jednak nie zwalnia Rządu od obowiązku niezaniedbywania co tylko uczynić można. **Ministerstwo skarbu zgromadziło już materjały dowodowe przeciw zawodowym spekulantom walutowym, którzy wkrótce zostaną oddani w ręce sprawiedliwości.** Poddaliśmy kontroli nasze obroty pieniężne zagranicą ustanowionym w tym celu delegatom w głównych środowiskach. Pewne gałęzie przemysłu rządowego usunęły z targu waluty przez ułatwienie im kredytu na zakupno surowców zagranicą. Zagraniczne zakupy rządu ogranicza się do minimum. **Możliwy jest też zakaz** wwozu wogóle poza artykułami pierwszej potrzeby i surowcami dla fabryk. Liczymy też na transakcje, które dadzą państwu dobrą walutę. Jesteśmy w przededniu emisji biletów skarbowych, która powinna dać 5 miljardów marek, co łącznie z innymi wpływami zmniejszy napięcie naszego **zadłużenia** w PKKP. **Z naciskiem podnoszę, że mimo trudności organizacyjnych ze zrealizowaniem pożyczki przymusowej,** nie wolno dłużej zwlekać. (Głosy „Nareszcie!") **Rozporządzenie wykonawcze jest już gotowe,** a Rada finansowa będzie miała sposobność jutro je rozpatrzeć. Rozpatrzeć również potrzeba udogodnienia dla tych, którzy pospieszą z zapłatą jeszcze w roku bieżącym. **Bez wciągnięcia wszystkich sfer społeczeństwa** do wydatnych a równomiernych **świadczeń na rzecz Państwa** o stałej **poprawie waluty ne może być mowy.** Całe społeczeństwo musi się na to zdobyć i ograniczyć na własne zasoby materjalne i intelektualne. Na tem kończę, prosząc o odesłanie przedłożenia do komisji skarbowej.

Zgodnie z uchwałą konwentu seniorów dyskusja nad ekspose ministra skarbu dziś się nie odbędzie. Wolno tylko będzie przemawiać co do przedłożonej ustawy.

Po przemówieniach pp. Wasilewskiego i Miezrejewskiego, który powitał ustawę z zadowoleniem, przewodniczący odroczył dalszą rozprawę do jutra godz. 10 rano.

SPRAWA JEDNORAZOWEJ DANINY.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Diamanda wysłuchała oświadczenia podsekretarza Rybarskiego, że rząd nie może jeszcze przedstawić projektu ustawy o jednorazowej daninie.

Rząd chciał z początku zażądać w tej mierze pełnomocnictwa, przekonawszy się jednak, że Sejm nie jest skłonny do tego postanowił opracować nowy projekt ustawy. Członkowie komisji uznali ważność tej sprawy i postanowili zwrócić się za pośrednictwem marszałka Sejmu do konwentu seniorów, aby ten zastanowił się nad zwołaniem Sejmu w czasie najbliższym dla załatwienia tej sprawy.

DEMOBILIZACJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. (EE.) Radio. Wczoraj zdemobilizowano grupę północną, w sobotę ukończy się demobilizacja południowej, tak że w poniedziałek już wszystkie siły powstańcze będą zdemobilizowane.

KONFERENCJE POLSKO-LITEWSKIE.

Genewa. (EE.) Radjo. Dyskusja Rady Ligi w **kwestji** polsko-litewskiej toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Dotychczasowe wyniki tej dyskusji ogłoszono na posiedzeniu publicznem. Delegat litewski Galwanowskis na posiedzeniu publicznem gwałtownie napadał na Polskę, oskarżając ją o to, że nie dotrzymuje przyrzeczeń. Askenazy prosił przewodniczącego o przywołanie delegata lit. do porządku. Przemówienie p. Galwanoskisa było bardzo przykrym incydentem i celem uniknięcia podobnych zajść dalsze konferencje polsko-litewskie toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych.

FRANCJA POTRZEBUJE ROBOTNIKA POLSK.

Paryż. (PAT.) Havas. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych zajmowano się wnioskiem zawarcia konwencji między Francją a Polską o pomoc i opiekę społeczną. Komisja wypowiedziała się za przyjęciem wniosku, który mógłby zachęcić Polskę do wysyłania robotników do Francji, która z powodu wojny odczuła dotkliwy brak rąk do pracy.

Akademja ku czci Dantego.

Rektor i senat akademicki uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie urządzają dziś w sobotę Akademję ku czci Dantego, która w sześciowiekową rocznicę śmierci poety odbędzie się z uderzeniem godziny 12 w auli uniwersytetu.

Program uroczystości: 1. Przemówienie J. M. rektora. 2. Wykład prof. uniw. E. Porębowicza na temat: „Dante a problem poznania". 3. Dwie ballady Dantego: „Per una ghirlandetta" i „Fresca rosa novella" odśpiewa prof. Dianni z akompanjamentem kwartetu smyczkowego, ułożonego podług melodii XIII w. przez dyr. Sołtysa.

Zlot harcerstwa.

Ulice roją się od zastępów młodziutkich skautów! Zleciała się młódź z różnych okolic Polski. Maszerują z pieśnią na ustach, miłe chłopcy uśmiechnięte — niektórzy mają na szyjkach pamiątkowe medaljoniki. Polskie dzieci umiłowane, o których cudownie opowiada Żeromski nasz: „Przeczysty skaucie, przeczysty duchem i ciałem, nie skalany brudem ziemi! Główny młodzieńcze, serca, w które miłość i ból rodziców wlaćby chciały całą swoją mądrość życia i swoje trwanie — a dodać szczęścia, którego im zabrakło, oczy chłopięce, jasne, którem w przyszłość patrzy nasze dziś, mądrość przyszłości i nadzieja!"

. . . .

Polska żyje! Polska wolna! Dziś wielkie, silne myśli winny ogarnąć, przepalić polską duszę — dziś albo nigdy iść ku słonecznym, promiennym wyżynom. Takie jasne, szerokie pole, co ugorem leży. Hej, uprawiać nam pracowicie tak wiele dla owoców i ziarna — łask polskich i słoneczności w Polsce! Taki dech bezmierny, serdeczny, takie loty polskie szerokie podniebne ku szczytom polskim, iż żyć się pragnie — i godzi się dziś wołać w duszy w olśnieniu piękna ziawy Polski.

Szczęśliwy, kto ma dziś siły ku życiu i żyje,
Bo czas żywota jest dla ludzi silnych!

Dziś sami w sobie wyrabiać musimy zdolność tworzenia swych przeznaczeń. Rozumie prawdziwość tych wskazań skaut, wie, że celem życia

„własna doskonałość i szczęście ludzkości",

a w sercu młodem ma wyryte ukochania:

„wolności siebie i wolności każdej dobrej sprawy".

„Bezustannie czynić dobrze, a za każdą krzywdę walczyć do upadłego! Skaut-harcerz wie, że życie własne oddać za coś w potrzebie nie jest bohaterstwem — ale obowiązkiem." To, co było dotąd nadzwyczajnem, co budziło kult prawie boski: „Bohaterstwo niezłomnej woli i rycerstwo krwi ofiarnej staje się chlebem powszednim przykazań harcerskich. Bohater ściągnięty z wyżyn Termopilów na szare niziny naszej Polski, żeby w pierwszym, dziesiątym i ostatnim człowieku-Polaku uczcić druha-bohatera!" Zaiste wiernem w swej prawdzie jest powiedzenie: „Jak ptak musi śpiewać, tak narody muszą mieć w sobie kult bohaterstwa."

Zlot harcerstwa! Młodzież przeżywa dni niezapomnianych wrażeń, braterstwa i oddalenia się we wspólnych ukochaniach, we wspólnych celach i ideałach!

Skauci polscy! Każdy z mocnym akordem zamierzeń silnych w duszy — każdy z wiarą w słońce jutra, każdy z imperatywem wewnętrznym czci dla wszystkiego, co sprawiedliwe i wzniosłe, z wiarą w jutro cnoty, w zwycięstwo bohaterstwa ducha!

Tadeusz Abdank.

*

PIERWSZY DZIEŃ ZLOTU.

Zgodnie z zapowiedzianym programem nastąpiło wczoraj o godz. 12 w południe uroczyste

Otwarcie Wystawy harcerskiej

w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

W trzech salach rozłożono dzieła rąk młodych, będące odbiciem życia i myśli i umiłowań harcerza: sztandary harcerskie, wśród których zwraca uwagę przepiękny sztandar wileńskiej chorągwi harcerskiej oraz zielony, duży sztandar, który swego czasu towarzyszył naszym harcerzom na zlot londyński; modele mostów, zamki i chaty — owoc pracy młodszych; kolekcje roślin, chrabąszczy; staranna, piękna oprawa książek i inne wyroby introligatorskie; miniaturowe, z mistrzowską cierpliwością wycinane i rzeźbione sprzęciki domowe, obrazy, fotografie z życia harcerskiego na łonie przyrody, wycinanki... Uderza w oczy wspaniale wykonany model roweru wodnego.

Wśród fotografii i czasopism spoczywa księga pamiątkowa I. drużyny lwowskiej, unikat w swoim rodzaju. Pisana przez szereg lat, równolegle z biegiem i rozwojem życia harcerskiego, zdobna w obrazy i fotografie, stanowi dla drużyny drogą pamiątkę i niezastąpiony wprost dokument historyczny.

W ostatniej sali urządzono dwa warsztaty stolarskie, dwa tokarskie i jeden introligatorski.

Jest to wystawa żywa. Przez cały dzień skauci pracują przy nich po kolei.

Wystawa sama skromna i piękna jednocześnie, jak skromnem jest życie skauta, a piękną idea skautowa.

Przy szczelnie nabitych salach, w obecności gen. Hallera, który o 7-mej rano przyjechał do Lwowa, w obecności przedstawicieli władz i braci harcerskiej, przemówił wicepr. Stahl, zwracając się z powitaniem do gen. Hallera, podniósł, że zlot odbywa się we Lwowie, który pierwszy na ziemiach polskich był gniazdem idei skautowej, wyraził żal, że miasto w dzisiejszych warunkach nie może gości przyjąć, jak pragnie, zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza. W kilku krótkich słowach odpowiedział gen. Haller i ogłosił otwarcie wystawy.

WIEŃCZENIE GROBÓW.

na cmentarzyku obrońców Lwowa było nietylko rzewną ,piękną uroczystością, lecz także wspaniałym przeglądem sił. Stanęło na cmentarzu przeszło 5 tysięcy skautów, ze sztandarami swoich ziem. Małopolska, Kongresówka, Poznańskie, Pomorze, przysłały tu swe orlęta. Szczególnie gorąco witano karną, wspaniałą drużynę z Wilna. Nie jawił się tylko Gdańsk. Ze sztandarów uderzał swoją pięknością sztandar chorągwi płockiej.

Na wzgórzu cmentarza, gdzie spoczywają zwłoki poległych za Polskę Francuzów, w obecności gen. Hallera, przemówił do zebranych naczelnik lwowskiego okręgu skautowego Niemczycki, ks. Mausberger, kapelan chorągwi warszawskiej ,po francusku przemówił pułkownik de Renty, wreszcie ks. Panaś. Mowcy podkreślali cel idei skautowej i stawiali zebranym młodzieńczym rzeszom za przykład tych, którzy w tej ziemi legli snem nieprzespanym.

Z żywiołową siłą popłynęły dostojne dźwięki Roty, złożono wieniec na grobie Francuzów, drugi na grobie lotników amerykańskich, dalsze zaś w kaplicze cmentarnej, poczem z wielotysięcznych piersi popłynęła w błękity głośna modlitwa: Anioł Pański.

Na wieżach kościelnych, skąpanych w złotej fali zachodzącego słońca, biła godzina szósta.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Nawiedzenie NPM.; gr. kat. Judy ap. Jutro rz. kat. 7 po Św., Anatola; gr. kat. N. 2 po Sosz. Wschód słońca 3 23, zachód 7 33.

Repertuar teatru miejskiego.

Występy K. Adwentowicza.
W sobotę »Brzydki Ferrante«, komedja J. Testone
W niedzielę »Nieuczciwi«, dramat.

We Lwowie.

— **Z politechniki lwowskiej.** Na politechnice tutejszej odbyła się w zeszłym tygodniu konferencja grona profesorów przy współudziale delegata uniw. dra Barowskiego. Omawiano sprawę reorganizacji politechniki. Na podstawie zmienionego statutu będzie to jedyna szkoła wyższa, która obok senatu i rad wydziałowych, wprowadza ogólne zebranie rad profesorskich, mające decydować o najważniejszych sprawach politechniki.

Politechnika lwowska składać się będzie z następujących wydziałów: 1) komunikacyjnego z oddziałami: drogowym, wodnym i mierniczym; 2) architektonicznego z oddziałami: artystycznym i konstrukcyjnym; 3) maszynowego z oddziałami: mechanicznym, elektrycznym i górniczym; 4) chemicznego i naftowego z oddziałami: laboratoryjnym i fabrycznym; 5) rolniczo-leśnego z oddziałami: rolnym i leśnym (dawna akademja dublańska).

Oprócz powyższych wydziałów stworzone zostaną w październiku br.: a) wydział ogólny, którego zadaniem będzie pogłębianie wiedzy teoretycznej u słuchaczów politechniki, pragnących obrać sobie drogę naukowej pracy na przyszłość obok kształcenia sił nauczycielskich dla średniego szkolnictwa zawodowego. b) Wydział inżynierji wojskowej będzie miał za zadanie dostarczanie armji specjalnych sił technicznych.

Prócz powyższych spraw zajmowano się na konferencji kwestją utworzenia przy politechnice akademji eksportowej oraz projektem ochrony tytułu inżyniera. Omawiano także potrzebę rozszerzenia politechniki.

— **Dowódca O. Genu gen. Lamezan-Salins** udaje się 4. bm. na kilkudniowy urlop. Zastępstwo obejmuje gen. ppor. Szymański.

— **Zlot Sokolstwa w Warszawie.** Z Sokoła-Macierzy otrzymaliśmy następujący komunikat: Zlot zapowiada się świetnie. Pomyślano też o ulgach dla uczestników. Koszt jazdy wynosi połowę ceny, kwatery zapewnione, utrzymanie dzienne w Warszawie najwyżej 200 mk., zniżki na różne przedstawienia. Jadący muszą podać w swych gniazdach legitymacje uczestnictwa, uprawniające do wszelkich ulg kolejowych i zlotowych. Cena legitymacji 30 mk. Sokół-Macierz wzywa swych druhów do jak najliczniejszego wyjazdu. Zapisy na zlot i zamówienia na czapki sokole w cenie 600 mk. przyjmuje kancelarja od godz. 6—8 wieczór. Towarzystwo stara się również o urlopy dla uczestników. Ważność biletu kolejowego od 6—12. lipca. Ze Lwowa wyjedzie osobny pociąg osobowy w czwartek 7. bm. popołudniu.

— **W sprawie przewozu do Polski Polaków poległych we Francji.** „American Graves Registration Service“, zgadza się na zwrot rodzinom ciał żołnierzy Polaków, armji amerykańskiej, poległych we Francji. W tym celu rodziny interesowane, które życzą sobie sprowadzić zwłoki swoich krewnych, zechcą podać swoje adresy do D. O. Gen. Lwów, urząd Op. n. grob. woj. Koszta przewozu i ekshumacji ponoszą strony.

— **Konferencja w sprawie propagandy idei Tow. walki z gruźlicą** odbędzie się w niedzielę o godz. 5 popoł. w willi prof. Wiczkowskiego.

— **Z targów wschodnich** komunikują nam: Konferencja w sprawie targów wschodnich, przy współudziale dziennikarzy nadbałtyckich, którzy dziś rano przyjeżdżają do Lwowa, odbędzie się dziś o g. 11 przedpoł. w izbie handlowej i przemysłowej.

— **Poranek konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego** zasługuje na pochlebną wzmiankę ze względu na kilka wybitnych talentów produkujących się, a więc z klasy prof. Soltysowej J. Elektorowicz-Witeszczakowa, która z wielkim smakiem i subtelnem odczuciem odegrała „Kreislerianę“ Schumanna, tudzież J. O. Assówna, która z wirtuozostwem, pięknem uderzeniem i artystycznem zacięciem grała Griega koncert a-moll. Z klasy prof. Sładka wybitny talent wykazuje J. A. Schmar, wiolonczelista, ton pełny i głęboki, prowadzenie kantyleny spokojne, frazowanie pełne zrozumienia; wreszcie z klasy prof. Diamniego wybija się głos p. Szotańskiej o niezwykle szlachetnej aksamitnej barwie i doskonałej technice. Wszystkich wykonawców darzono bardzo serdecznymi oklaskami.

— **XI. Walne Zgromadzenie Tow. Szkoły handlowej** odbyło się 27. czerwca br. pod przewodnictwem p. dr. E. Adama. Po zatwierdzeniu sprawozdania Zarządu i bilansu za rok 1921 uchwalono absolutorium i uznanie Zarządowi. Do Zarządu wybrano pp. dr. E. Adama, E. Hawranka, Al. Majerskiego, K. Mieszkowskiego, Fr. Oziębłego. L. Winiarza i dr. E. Zaleskiego. Uchwalono wkładkę członka założyciela podwyższyć do 1000 mk., członka zwyczajnego do 100 mk. za r. 1921. Postanowiono również energicznie werbować nowych członków TSH.

— **Płace pracowników drukarskich we Lwowie** po ostatnim strajku przedstawiają się w sposób następujący:

Zarabiają **tygodniowo: a) zecer zwykły minimum 4.500 mk.**, tych jest 290; b) **zecer gazetowy ręczny, dzienny:** minimum 4.500 mk., dodatek gazetowy 450 mk., za godziny sobotnie 330 mk. = **5.300 mk.**, tych jest **25;** c) **zecer gazetowy ręczny w nocy:** minimum 4.500 mk., dodatek gazetowy 450 mk., dodatek nocny 2.700 mk., godziny sobotnie 700 mk. = **8.350 mk.**, tych jest **15;** d) **zecer gazet. maszynowy w dzień:** minimum 4.500 mk., dodatek gazetowy 450. dodatek maszynowy 1.575 mk., godziny sobotnie 380 mk. = **6.910 mk.**, tych jest **19;** e) **zecer gazet. masz. w nocy:** minimum 4.500 mk., dodatek gazetowy 450 mk., dodatek masz. 1.575 mk., dodatek za noc 2.700 mk., godziny sobotnie 860 mk. = **10.085 mk.**, tych jest **17.** Zecerzy maszynowi gazetowi pracują w nocy tylko co drugi tydzień.

— **Strajk kelnerów.** Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady w ratuszu pod przewodnictwem wicepr. dra Schleichera. Właściciele godzą się w zasadzie na wszystkie postulaty ekonomiczne, kością niezgody pozostaje jednak wciąż sprawa biura pośrednictwa pracy. Rokowania nie dały rezultatu. Przed ratuszem zebrały się liczne tłumy kelnerów, którzy na wiadomość o bezskuteczności obrad w głośny sposób manifestowali swe oburzenie. Do mieszkańców rozrzucili kelnerzy odezwę, w której usiłują dość stronniczo wykazać, że właściciele kawiarń godzą w kieszeń konsumenta. W ciągu dnia wczorajszego kelnerzy w dalszym ciągu tłumnie odwiedzali jako „goście“ swoich pryncypałów. U niektórych dopuszczali się psot w rodzaju palenia obrusów papierosami itp. Na Krakowskiem odbywał się znowu pochód strajkujących dla solidarności piekarzy. Przyszło przytem do ekscesów, za które najwięcej wdzięczni są złodzieje kieszonkowi, bo przy tej sposobności popełnili szereg kradzieży, o czem z żalem donosili poszkodowani policji.

— **Ukąszona przez żmiję.** Do szpitala powszechnego przywieziono z Schöntalu pod Gródkiem córkę rolnika 21-let. Wilhelminę Schefer, która w czasie przechadzki w lesie została ukąszona w nogę przez żmiję. Stan dziewczyny jest groźny.

— **Zamach samobójczy.** I. S., żona inżyniera, przy ul. Kraszewskiego, napiła się w zamiarze samobójczym nieznanej jakiejś trucizny. Odstawiono ją do szpitala.

W Polsce i na świecie.

— **Wieczór muzyki polskiej w poselstwie czeskiem w Rio de Janeiro.** Nasz korespondent brazylijski pisze: Poseł republiki czesko-słowackiej na Amerykę Południową z siedzibą w stolicy Brazylji, Jan Hawlasa, dał wraz z żoną dnia 11. maja w salonach poselstwa przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego, kół brazylijskich, oraz kolonji czeskiej i polskiej. Podczas wieczoru tego grał na fortepianie pianista polski Friedman. Kolonja polska przyjęła chłodno tę próbę ostrożnego zbliżenia się Czechów do Polaków na gruncie brazylijskim.

—**Konferencja oświatowa.** W Krakowie zakończyła się dwudniowa, czwarta z rzędu konferencja oświatowa, zwołana przez ministerstwo oświaty, a poświęcona zagadnieniom czytelnictwa powszechnego. Bogaty materjał porównawczy

z zakresu prac nad rozwojem czytelnictwa zagranicą przedstawił dyr. Czerwiowski z Warszawy; referaty zaś p. H. Świtalskiej z Warszawy na temat bibljotek powszechnych miejskich i p. H. Radlińskiej oraz dr. Michalskiego na temat bibljotek wędrownych pozwoliły zorjentować się w szeregu pierwszorzędnych potrzeb w tej dziedzinie pracy oświatowej i pogodzić poglądy na najodpowiedniejsze w chwili obecnej metody organizowania bibljotek. Posiedzenie ostatnie wypełniły referaty o bibljotekach wiejskich i o kolportażu książek.

— **Rekwizycje wojskowe w zdrojowiskach małopolskich.** Z Zakopanego donoszą o popłochu, jaki tam wywołała rekwizycja will na pomieszkania dla oficerów, a w Krynicy powstał zatarg między właścicielami pensjonatów a gminą, która zarekwirowała 80 pokoi dla żon oficerów. Niestety dotychczas ani rząd ani gminy w zdrojowiskach małopolskich nie wystąpiły przeciw paskarstwu uprawianemu przy wynajmie mieszkań dla chorych, za które pobierają ceny horendalne.

Sokół-Macierz wzywa wszystkich którzy mają książki podjęte z bibljoteki „Sokoła" albo takie książki napotkają o zwrot tychże do kancelarji „Sokoła" godz. 6—8 wieczór. 5261

Epiag. (Pierwsza Czeska Fabryka Porcelany S. A.) podwyższa swój kapitał akcyjny na Kc. 30.000.000.

Prawo poboru można wykonać w Akcyjnym Banku hipotecznym we Lwowie i jego oddziałach na oryginalnych warunkach.

Komunikaty.

W Truskawcu, Iwoniczu, Krynicy, Żegiestowie, Rabce, Szczawnicy i Zakopanem letnicy i kuracjusze będą mieli sposobność słyszeć w lipcu i sierpniu oryginalną, świetnie zgraną orkiestrę tamburo-mandolinową, złożoną z 28 wychowanków Domu im. Tad. Kościuszki we Lwowie, która po pięknych sukcesach, na koncertach lwowskich zdobytych wyrusza z kolonją wędrowną na artystyczny objazd po zdrojowiskach małopolskich. Zarówno zespół młodziutkiej drużyny, w której produkują się nawet 12-letnie dzieciaki, jak nie mniej subtelna i precezyjna ich gra, podziwiana przez najwybredniejszych słuchaczy i znawców muzyki, będą niezawodnie miłą atrakcją dla wszystkich, którzy chętnie połączą własną przyjemność z pożytecznym celem, na jaki dochód z koncertów przeznaczony. Oto drużyna ta, zamiast iść dotąd utartym torem kolonji wakacyjnych, chce utrzymać się własną zapobiegliwością, śmiało idąc na podbój miłośników muzyki i przyjaciół młodzieży dziarskiej a karnej. I nie zawiedzie się w swych nadziejach, bo doprawdy posłuchać jej warto.

—o—

Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa. Walne Zgromadzenie odbędzie się we wtorek 5-go lipca b. m. g. 5 popoł. w ratuszu.

—o—

W celu uzyskania funduszu na zapomogi dla wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych odbędzie się w niedzielę 3. bm. festyn w parku im. „Kościuszki" o g. 4 popoł.

Ze Związku Literatów polskich.

Dnia 26. ub. m. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Literatów Polskich. Przewodniczył prezes Stanisław Rossowski, protokół prowadził sekretarz Jan Parandowski.

Po zagajeniu przewodniczącego odczytał sekretarz sprawozdanie za rok ubiegły. Był to rok pracy organizacyjnej i przygotowawczej. Zawodowy Związek literatów polskich miał liczne trudności do zwalczenia, zanim ugruntował swoje istnienie, albowiem odbiegał od dotychczasowych zrzeszeń literackich oparciem swej organizacji na interesach czysto zawodowych. Obecnie związek nabrał siły i jednolitości, a w łonie swem zjednoczył wszystkich literatów polskich, zamieszkałych we wschodniej Małopolsce.

Podjął akcję teatralną, która nie doprowadziła do pożądanych rezultatów ze względu na nielojalne stanowisko Komisji teatralnej. W akcji w sprawie utrzymania Ministerstwa sztuki i kultury szedł Związek ręka w rękę z innemi organizacjami, a zwłaszcza ze Związkiem literatów polskich w Warszawie, z którym znajduje się w stałym kontakcie, podejmując wspólnie cały szereg akcji. Przed Związkiem otwiera się obecnie szerokie i wdzięczne pole pracy i pomyślnego rozwoju. Fundusze rządowe pozwolą mu rozwinąć intenzywniejszą działalność, a w jednym z dworów małopolskich zostaną urządzone schroniska letnie dla literatów.

Zatwierdzono następnie sprawozdanie kasowe, poczem wybrano zarząd i komisję rewizyjną w następującym składzie: członkami zarządu wybrani: Jedlicz, Jedrkiewicz, Kasprowicz, Kazecka, Parandowski, Rolle, Rossowski i Tomicka, jako zastępcy: Czernowa, Kretz-Mirski, Wyleżyńska Parandowska. Komisja rewizyjna: Borkowski, Białynio-Chołodecki, Ostap Ortwin.

Postanowiono zająć się sprawą grobu śp. Brzozowskiego i sprawą pomnika Konopnickiej.

Zarząd, który zebrał się zaraz po Walnem zgromadzeniu ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Stanisław Rossowski, wiceprezes Józef Jedlicz, skarbnik Jadwiga Tomicka, sekretarz Edwin Jędrkiewicz.

Z estrady koncertowej.

Wieczór operowy uczniów prof. Płomieńskiego.

Wśród powodzi popisów wokalnych, onegdajszy wieczór operowy, uczniów prof. Flam-Płomieńskiego, zasługuje na specjalną uwagę z dwu względów, pierwszy dał nam możność zapoznania się z wynikami pracy profesora, a drugi nakazuje stwierdzić że wyniki jej są rzetelne. Przyznam szczerze, że nie bez sporej dozy sceptycyzmu, a może i uprzedzenia, szedłem na koncert. Tem milej przychodzi mi stwierdzić, może nie tyle ako sprawozdawcy, a więcej jako śpiewakowi, że sposób władania głosem, jaki prof. Płomieński stosuje w swej szkole, jest na ogół prosty i nieskomplikowany, a polega na starej zasadzie, ‚śpiew jest niczem innem, jak piękną wymową'.

Zasada prosta, wprowadzona w czyn przy umiejętności, wydaje pewne i widoczne rezultaty, źle zastosowana niszczy głosy bezpowrotnie. Prof. Płomieński okazał się jednak interpretatorem tej zasady wyśmienitym, jego uczniowie śpiewają z godnością i zrozumieniem, u wszystkich wyczuć się daje należyte oparcie i prowadzenie kantyleny na oddechu, staranna dykcja i w przeważnej części wytworna interpretacja. Przechodząc do wykonawców na pierwszem miejscu wymienić należy p. Andę Kitschmann, kto słyszał przed kilku miesiącami utalentowaną tę artystkę śpiewającą, a słyszy ją dziś, ten musi złożyć rękę do oklasku i szczerze pogratulować sukcesu profesorowi. Głos tej śpiewaczki brzmi dziś ciepło i srebrzyście, a rozpiętość jego sięga najwyższych tonów, skoro jeszcze średnica się wzmocni, co przy jej talencie wybitnym rychło nastąpi, będzie z niej śpiewaczka pierwszorzędna.

Ciepły i miękki sopran p. Dobijówny zwracał powszechną uwagę, jak niemniej głos p. Tomaszewskiej-Skórskiej, której brak jeszcze tak zwanego nerwu śpiewackiego. Głos p. Popowiczówny poczynił ogromny krok naprzód i jest w tem stadjum, które pozwala śpiewaczce pokusić się o debiut. Inteligentne i pełne wyrazu odśpiewanie arji z „Damy Pikowej" przez p. Dembott, uczyniło dodatnie na słuchaczach wrażenie, korzystnie wyróżniały się głosy pp. Tęczarowskiej i Wischnöwitzówny w zespołach.

Posiadaczem bardzo pięknego i dźwięcznego barytonu jest p. Schutz, dla którego scena stanie w niedługim czasie otworem, drugi barytonista p. Płoński wnosi bardzo poważne walory głosowe i pozwala rokować nadzieję na dobrego śpiewaka.

Ze smakiem i artystycznem ujęciem arję z „Pajaców" odśpiewał p. Windhelm, głos pełen dźwięku i o bardzo sympatycznem zabarwieniu, wolałbym jednak na początek arję raczej liryczną, w zespołach głos jego występował w pełni blasku.

A teraz kolej na artystów naszej sceny, którzy pomni tej dewizy, że artysta każdy do końca swej karjery studjuje, stanęli karnie wespół z najmłodszymi adeptami, a więc p. Łowczyński, który nad wyraz pięknie i ciepło odśpiewał arję z „Poławiaczy pereł", pokonując łatwo i spokojnie wszystkie trudności, dalej p. Horner o imponującym głosie basowym, dla którego skala głosowa tak w dolnym jak i górnym rejestrze, brzmi najszlachetniejszym metalem, tudzież p. Reychan, który w arji z „Walkirji", odśpiewanej z wielkim umiarem artystycznym, wykazał, że jest nawskroś wagnerowskim śpiewakiem i jako taki dla każdej sceny pożądanym.

Akompanjowali wykwintnie pp. Jan Rengel Artur Müller, a trudny, lecz przepiękny tercet Debussy'ego z opery „L'enfant prodigue" z pamięci p. Anda Kitschmann, która wzrokiem i skinieniem głowy dyrygowała śpiewakami.

Wieczór cały nie miał charakteru popisu, a raczej koncertu w najlepszym stylu, którego licznie zebrana publiczność wysłuchała w skupieniu, nagradzając tak wykonawców, jako też i prof. Płomieńskiego, któremu wręczono mnóstwo kwiecia.

Stanisław Lipanowicz.

Z sali sądowej.

RADCA MAGISTR. NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Przed zwyczajnym trybunałem tutejszego sądu karnego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw radcy magistratu Stanisławowi Platowskiemu i urzędnikowi zakładu wodociągowego Stworzyńskiemu, oskarżonym o sprzeniewierzenie na szkodę skarbu państwa.

Osoba pierwszego zajmowała się opinja swego czasu dość wiele, z innych rzeczy było przedmiotem rozprawy sprzeniewierzenie łoju, który w listopadzie 1918 r. jako pozostawiony przez wojsko austrjackie, stał się własnością skarbu Państwa Polskiego. Łój ten, w ilości 30 beczek wzięto w przechowanie do rzeźni miejskiej. Platowski zaś, jako przełożony urzędu gospodarczego, miał możność dysponowania nim. Korzystając z tego, sprzedawał łój na mydło mydlarzowi Frydrychowi dla własnej korzyści. Dwie beczki łoju złapała policja, gdy wędrowały ukryte pod drzewem na furze.

Platowski winy się wypiera, twierdzi, że nadużyć dopuszczały się organy podwładne, on zaś jest niewinny. Podobnie i drugi oskarżony. Jako świadków przesłuchano dyr. Krzyształowicza, Łubockiego, Banasia i Kotowicza, którzy naogół zeznają, jak w śledztwie, lecz wielu najistotniejszych momentów nie mogą sobie teraz przypomnieć. Z powodu niestawiennictwa jednego ze świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarża prok. Rusin, bronią dr. Pieracki i dr. Greck.

KRONIKA SPORTOWA.

Zawody w piłce nożnej „Lechja"—„Polonja przemyska", Dnia 2. i 3. bm. rozegrają obie drużyny dwa matche o mistrzostwo klasy B. Wystąpią przeciw sobie dwie silne drużyny, toteż zawody zapowiadają się nader interesująco, tem więcej, że są to ostatnie zawody tej klasy, decydujące o stanowisku sportowem obu klubów.

I. L. Kl. Sp. „Czarni" zaprasza wszystkich swoich członków i uczestników lekko-atletów oraz wszystkich chcących ćwiczyć w lekkiej atletyce, na posiedzenie które odbędzie się w lokalu klubowym Jabłonowskich 34. w sobotę 2-go lipca o godz. 7-ej wiecz.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Ameryka wobec „Targów wschodnich".** Towarzystwo polsko-amerykańskie (Polisch-American Society) w Warszawie zawiadomiło „Targi wschodnie" we Lwowie, że odniosło się do sfer handlowych i przemysłowych w Ameryce, które widząc w „Targach wschodnich" bardzo ważny

czynnik dla nawiązania stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem, bardzo żywo się tem zamierzeniem zainteresowały i przyrzekły nader liczny udział.

+ **Rada pracy.** Z Warszawy donoszą: W ministerstwie pracy poruszono na posiedzeniu dyrektorów departamentów sprawę powołania do życia państwowej rady pracy.

+ **Strajk w przemyśle włóknistym rozpoczął się w Bielsku.** Robotnicy zażądali 50 proc. podwyżki płac, rabatu przy zakupnach sukna i ustanowienia komitetów robotniczych. Fabrykanci odrzucili te żądania a robotnicy zagrozili, że strajk trwać będzie aż do uzyskania spełnienia wszystkich ich żądań.

+ **Preliminarz budżetowy Litwy Środkowej.** Preliminarz budżetowy Litwy Środkowej na najbliższy okres trzymiesięczny jest już na ukończeniu. W budżecie tym preliminowano dla departamentu skarbu 57,801.986 mk. wydatków i 219,870.000 mk. dochodów; dla departamentu sprawiedliwości wydatki 76,669.229 mk. i dochody 19,044.294; dla naczelnego dowództwa i kancelarii cywilnej wydatki 5,021.775 mk.

+ **Handel polski z Nadrenją**, znajdującą się pod zarządem komisji nadreńskiej, może odbywać się drogą wodną przez Rotterdam—Gdańsk, o wiele dogodniejszą i tańszą, niż droga kolejami przez Niemcy Przedmiotem importu do Polski z Nadrenji mogłyby być maszyny i narzędzia z żelaza i stali, chemikalje i rury kamionkowe. Bliższych informacji udziela konsulat polski w Kolonii (Cologne—Lindental, Düremestr 248).

+ **Czesko-niemiecki traktat handlowy.** „Prager Tagblatt“ donosi, że minister Hotovec podpisał onegdaj traktat handlowy z Niemcami.

+ **Fala zniżkowa we Włoszech.** Z Rzymu donoszą: Fala zniżkowa oddawna sygnalizowana z Francji, dotarła do Włoch dopiero w tych dniach. Wysrubowane ceny artykułów spożywczych, tkanin, obuwia itp. zmuszały publiczność kupującą do liczenia się z potrzebami i do hamowania zakupów. Sytuacja wytworzona zastojem w sprzedaży sparaliżowała wytwórczość zmuszając fabryki do zmniejszania dni pracy; poprzestawanie na kupnie artykułów spożywczych najniezbędniejszych odbiło się na ogólnej produkcji spożywczej. Wreszcie echa zniżek surowców zagranicą wpłynęły dodatnio na rzecz kupujących. Artykuły zmagazynowane obliczone na zwyżkę, zostały obecnie rzucone w olbrzymich masach na rynek po cenach niżej kosztu: materjały, kapelusze, skarpetki, rękawiczki, obuwie, bielizna itp. Postanowiono pozbyć się ze stratą produkcji przepełniający magazyny, aby tym sposobem zinkasować kapitał przynajmniej w części i przystąpić do nowej produkcji w warunkach nieco odmiennych. Kryzys zniżkowy, który dodatnio odbije się na konsumencie doprowadzi najprawdopodobniej do przesilenia zarobkowego.

+ **Urodzaje w Rosji.** Z Helsingforsu donoszą nam telegraficznie: Tegoroczne urodzaje w Rosji naogół bardzo złe. Najlepsze w gubernji saratowskiej. Zato cały obszar Donu, skutkiem panującej tam suszy nie pokryje własnych potrzeb. Konferencja przedstawicieli aprowizacji w tych gubernjach stwierdziła katastrofalny stan zasiewów.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 1. lipca 1921.

Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą:	żąd.:	transak Marki p.	
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280— 8·40	485·—	—	—	
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	600·—	—·—	—·—	
Bank hip. galic.	280—21·—	700·—	750	725	
Bank hipoteczny ziemsk.	280—16·80	420·00	—·—	—·—	
Bank Małopolski	280—22·40	700·—	—·—	—·—	
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	300·—	—·—	—·—	
Bank przemysłowy	280—28·—	550·—	00·—		
Bank ziemski kredyt. z K.	280—21·—	550·—	—	—	

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.	
Browary lwowskie	600—100	12000	—	—·—	
Tow. Chodorów	140— 00	2550	2700	2650	2635
Tow. akc. Fabr. kart	140—21	1700	—	—	

		płacą:	żądają:	transak.	
„Cmielów“ Fabr. porcel.	1000— 00	3700	3850	3775	
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140—28·—	—	—·—	—·—	
Tow. akc. „Galicja“	490—301	80·000	——	——	
Tow. Gafota	140—22·50	2100	2250	2150	2200
Tow. Górka	140—15·40	9000	——	——	
„Oikos“ Zakłady przem. drzewnego	1000— 00	4150	4350	4200	4250
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“ I. emisja i II. em.	500— 00	2000	—	—	—
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1050	1175	1100	1150
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350— 00	1200			
Polska Nafta	500— 75	2575	2825	2600	2650
		2675	2800	2700	2725
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—	
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	500—21·—	1250	——	——	
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	1200	——	——	——
Tow. Rakszawa	140—21·—	5300	——	——	
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 56·0	2400	—	—	
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	7500	——	——	
Tow. Zieleniewski	140—0·—	10500	00	——	

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	470·—	550·—	—·—
„ „	po 500 rb.	275·—	305·—	—·—
„ „	drobne	200·—	260·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	65·—	85·—	—·—
„ „	(po 250)	40·—	60·—	—·—

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	25·—	30·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	4·—	6·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	10·—	15·—	—·—
100 franków francuskich	160·—	180·—	—·—
100 franków szwajcarskich	270·—	290·—	—·—
1 sterling	6500·—	7200·—	—·—
1 dolar amerykański	2000·—	2200·—	——
1 dolar kanadyjski	1700·—	1950·—	——
Marki niemieckie po 1000	3200·—	3600·—	——
Marki niemieckie po 100	3000·—	3400·—	—·—
Marki niemieckie drobne	2800·—	3000·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	3100·—	3500·—	—·—
„ „ drobne	3000·—	3400·—	—·—
Liry włoskie	80·00	100·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2800·—	3200·—	—·—
Czeskie korony niższe	2700—	3100—	——
Korony austr. niem. stempl.	225·—	270·—	235
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—
Korony szwedzkie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	6700·—	7300·—	—
„	na Paryż	155·00	190·00	—·—
„	na Zurych	270·—	290·—	—·—
„	na Pragę	3200·—	3600·—	——
„	na Wiedeń	320·—	350·—	330
„	na Berlin	3225·—	3625·—	3625 3300
„	na N. Jork	1900	2100	—·—
„	na Medjoran	80·00	100·00	—·—
„	na Bukareszt	3200	3700	——
„	na Kopenhaga	225·—	235·—	—·—
„	na Finlandja	19·—	20·—	—·—
„	na Holandja	375·—	425·—	—·—
„	na Szwecja	340·—	360·—	—·—
„	na Norwegja	290·—	310·—	—·—

—o—

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 1. lipca.

Akcje bankowe:

	Ofiar.	Żądano	Transakcja	
Polski Bank Przemysł.	525·—	600·—	575	540
Bank hipoteczny	675·—	725·—	690	725
Bank Małopolski	650·—	700·—		
Ziemski Bank kredyt.	700·—	750·—	—	
Powsz. Bank kredytowy S. A.	—·—	—·—		
Bank kredyt. w Warszawie	00·—	00·—		
Bank Związku Spółek zar.	00·—	00·—		
Polskie Tow. handl. I-IV em.	1225·—	1350·—	1350—1225	
Handl. Sp. Akcyj. Imper.	450·—	650·—	600—575	
Polski Glob	1300·—	1400·—	00—1350	
Zegluga polska	575·—	675·—	600—650	
Zieleniewski	10800·—	11200·—	10300—11200	

	żądano:	poszuk.:	żądano poszuk
Warsz. S-ka akc. budowy parowozów II. em.	2000·—	2100·—	2000—2050
„Lemiesz“ fabr. maszyn	5900·—	6100·—	00—
Górka, Fabr. cementu	8300·—	9200·—	00—9000
Siersza, Zakłady górn.	7600·—	7900·—	7800— 00
T. P. G.	8500·—	9500·—	8500—9000
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narzędzi rolniczych	3500·—	3800·—	3573—3800
Automotor, fabr. samoch.	2300·—	2500·—	00—00
Polska Nafta I—III	2600·—	2900·—	2550—3850
Elektrownia w Sierszy	2400·—	2650·—	2450—7700
„Oikos“	4000·—	4200·—	00—00
Pezet powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	1100—1150
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	2900·—	3100·—	2950—3000
Krakus	3600·—	3800·—	3700
Fabryka porcel. Czmiel.	4000·—	4300·—	4050

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa dnia 30. czerwca 1921.

Akcje.

	Transakcje	Żądano	Poszuk.
Bank Dys. Warsz. I—V em.	2250	2300	—·—
„ „ „ VI „	—·—	—·—	—·—
„ Handl. warsz. I—VIII „	1700	——	——
„ „ „ IX „	1600	1650	——
„ dla handlu i przem. w Warszawie I—V em.	00	—·—	—·—
Bank dla handl. i przem. w Warszawie VI em.	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Łodzi	—	—	—·—
Bank kred. w Warsz. I-V.	2100	2200	—
„ „ „ V.	——	—	—
Bank handlowy	——	—·—	—·—
„ zachodni IV-V	1400	1450	—·—
„ Kupiecki w Łodzi	—	—	—
„ Małop. w Krakowie II em.	—	—·—	—·—
„ Przem. warszawki I „	—	—·—	—·—
„ Tow. Spółdziel. I—III em.	00	—·—	—·—
„ „ „ IV „	—·—	—·—	—·—
Bank Zachodni I—II em.	——	——	——
Bank zachodni III „	—·—	——	——
„ „ IV „	——	——	——
„ Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu I—VII em.	—·—	—·—	—·—
Bank Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu VIII—IX em	—·—	—·—	—·—
Warsz. Tow. fabryki cukru	14500	15000	14900
„ „ kopalń węgla I-IV em.	16200	16·250	16450
Lilpop, Rauch i Loewenstein II.	3800	3925	—
Rudzki i Spk.	27400	27900	27700
Starachowice	8475	8150	8350
L. J. Borkowski I—VI em.	1775	1700	1750
Bracia Jabłkowscy I—V „	1500	1425	——
Firlej z r. 1921	850	830	850
Warsz. Tow. handlu i żeglugi I—III em.	2125	2150	——
Warsz. T. hand. i żegl. IV em.	——	——	——
Żyrardów	44000	46000	00
Wielkie piece i fabr. ostr.	9600	9900	——
Zawiercie	39000	——	
Pol. Tow. handlowe	1700	—	
Polska nafta I-III em.	3200	2900	2950
Przemysł drzewny	1850	1950	——

—o—

Wiedeń. (PAT.) Giełda wiedeńska z 1. lipca 1921: renta majowa 109, austr. renta kor. 109, losy tureckie 3880, renta lutowa 110.5, losy węgierskie 300, priority kolei półn. 3220, Anglobank 1710, Bankverein 1240, Bodenkreditanstalt 2640, Bank depozytowy 859, Bank austr. kredytowy 1, Laenderbank 2480, Unionbank 1210, Živnostenska Banka 3755, Merkury 1030, Bank obrotowy 785, kolej północna 19100, kolej lwowsko-czern. 4825, kolej południowa 2340, austrjackie koleje 500, Alpiny 6130, Tow. górniczo-hutnicze 11590, Krupp 1685, Poldihütte 4700, Prager Eisen 12950, Rima 5030, Skoda 4352 Apollo 6000, Fanto 28500, Gal. Karpaty 17200, Galicia 31200.

OGŁOSZENIA.

Ulgi ubraniowe
dla inteligencji.

W ostatnich czasach uruchomiła szkoła inwalidów wojen. we Lwowie oddział rzemieślniczy. Chcąc przyjść z pomocą niezamożnym sferom ludności cywilnej przyjmować będą warsztaty szewskie i krawieckie w miarę możności zamówienia na naprawy i roboty nowe z dostarczonych materjałów.

Ceny znacznie niższe niż u rzemieślników prywatnych. Przykładowo podajemy: robota trzewików męskich 800 Mk., nabicie zelówki 100, nabicie obcasów 40, robota ubrania cywiln. 2.200, spodnie 600 Mk.

Pierwszeństwo, po zamówieniach wojskowych (dla których ceny są inaczej kalkułowane), będzie przyznawane pracownikom umysłowym a przedewszystkiem zrzeszeniom tych pracowników

Warsztaty inne (koszykarski, szczotkarski, introligatorski i i.) zamówień cywilnych nie przyjmują.

Zgłoszenia w godzinach przedpoł. odbiera kierownictwo oddziału rzemieślniczego przy ul. Kleparowskiej 22. I. p.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Przemysł Chemiczny w Polsce Spółka Akc." w Zgierzu.

Zawiadamia iż z akcji III. emisji wypuszczonych na zasadzie pozwolenia Pana Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 9. marca 1921 r. w ogólnej liczbie 90.000 sztuk właściciele akcji I. i II. emisji całkowicie rozebrali przeznaczone do ich dyspozycji 60.000 sztuk akcji III. emisji.

Pozostaje jedynie 30.000 sztuk akcji III. emisji przeznaczone do wolnej rozsprzedaży na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy Sp. Akc. z dnia 20. stycznia 1921 r. po cenie emisyjnej.

2.650 mp.

są do nabycia w następujących bankach:

1) Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Warszawie.
2) Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie oraz Oddział tego banku w Wilnie.
3) Bank Handlowy w Warszawie
4) Bank Małopolski w Krakowie.
5) Polski Bank Krajowy Centrala we Lwowie oraz Oddział tegoż banku w Lublinie.
6) Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Zgierzu.

Powyższe Instytucje Bankowe udzielą zainteresowanym bliższych informacji. 5258

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.